

Andrzej Zwoliński

Zróżnicowanie zawodowe jako przejaw dobra wspólnego

Labor et Educatio 4, 245-262

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LABOR et EDUCATIO

nr 4/2016

POLEMIKI I DYSKUSJE

Andrzej Zwoliński

Uniwersytet Papieski Jan Pawła II w Krakowie

Zróżnicowanie zawodowe jako przejaw dobra wspólnego

Job Diversity as a Manifestation of the Common Good

Wstęp

Kolejne nowe wydarzenia w życiu społecznym i ekonomicznym potwierdzają, że ciągle jeszcze społeczności traktują swe dobra na sposób egoistyczny, zaspokajając własne potrzeby, a unikając odpowiedzialności za innych. Podobne, egoistyczne intencje, kierują pracą zawodową, która w swej złożoności, ze swej natury, jest przejawem różnorodności dobra, które buduje całą społeczność.

Praca źródłem dobra wspólnego

„Dobro wspólne” (łac. *bonum commune*) łączy w sobie dwa pojęcia: „dobro” – oznacza ogół pożądanых rzeczy, które każda jednostka życzyłaby sobie dla siebie oraz bliskich; oraz „wspólne” – przywołujące ogół ludzi, z którymi

to dobre może być dzielone. Oznacza w sumie zbiór wszystkich czynników i warunków życia danej społeczności, które sprzyjają pomyślności i postępowi ludzkiemu wszystkich członków społeczności (Martini, 1995, s. 34–36).

Bonum commune, czyli „dobro wspólne”, było obecne w myśli społecznej od dawna. W swoim społecznym istnieniu ludzie szli bowiem za czymś, co ich pociągało, zmuszało do wspólnego działania i życia. Był to rodzaj nakazu, siły, którą ludzie rozpoznawali w sobie wraz z tym wszystkim, co ich stanowiło; tak więc z treścią dobra wspólnego wiążą się dwie cechy: spontaniczne przekonanie o możliwości zdobycia wspólnej użyteczności oraz związane z tym przekonanie o poczuciu nakazu lub obowiązku, a nawet normy. I tak np. elementarne poczucie potrzeby prawa i jego obowiązującej siły było związane z najbliższą człowiekowi treścią dobra – nie tylko jednostkowego, ale i dobra wszystkich członków społecznego związku (Krucina, 1972, s. 21–23; Daumont, 1997, s. 209–225).

Św. Tomasz rozbudował rozumienie dobra wspólnego, wskazując na konieczność wspólnego działania na jego rzecz. Pisał: „Działania są zawsze jednostkowo-szczegółowe, ale takie właśnie działanie można odnieść do dobra wspólnego, które jest wspólne, ale nie w ten sposób, jak wspólny jest gatunek lub rodzaj, lecz jak jest wspólną przyczyną celowa, i dlatego dobrem wspólnym można nazwać wspólne cele” (Tomasz z Akwinu, 1969, p. I–II, q. 90, a. 2, ad 2).

Wszyscy ludzie kierują się do właściwego im celu, szukając tego, co dla nich jest dobrem najwyższym (*summi boni*), stąd powstają różne sposoby życia lub skłonności życiowe (*studia vivendi*). Dlatego jednoczyć człowieka z innymi może tylko to, co wspólne; do czego przyporządkowani są wszyscy – a więc różni – ludzie. Tomasz stoi zdecydowanie na stanowisku, że dobro wspólne wielu ludzi (*bonum multorum commune*) jest wyższe (wyraża się o nim: „bardziej boskie”), niż dobro jednostki. Bowiem natura wystawia jakąś część na cierpienie czy szkody, aby ratować całość. Zastrzega jednak, że dobro całości jest wyższe nad jednostkowym tylko wtedy, gdy są to dobra tego samego rodzaju (Kaczmarek, 1999, s. 87–89).

Z czasem w historii myśli ludzkiej pojawiły się różne określenia „dobra wspólnego”. Teoria umowy społecznej (XVII w.), kapitalizm Adama Smitha (XVIII w.), utylitaryzm (XIX w.) odstępowały w porządku społecznym od zasady dobra wspólnego, w zamian wysuwając indywidualny, prywatny interes jako rządzący życiem społecznym. Opisywano „dobro wspólne” jako dotrzymanie umowy społecznej, dowolną grę jednostkowych interesów (stoi za nimi niewidzialna – *invisible hand* – ręka wolnego rynku), sumę szczęścia dla

największej sumy jego użytkowników. Uważano je za fenomen czysto subiektywny (Max Weber) lub narzędzie kształtujące tzw. wolę polityczną społeczeństwa (współczesna demokracja).

Pius XI wskazywał na niewystarczalność zasady sprawiedliwości dla takiego podziału dóbr materialnych i bogactw między ludzi, aby był odpowiedni do tego, by za jego pomocą osiągnąć cele zamierzone dla człowieka przez Boga. Stąd postulował, aby „udział jednostek i klas społecznych w bogactwach (...) gwarantował przestrzeganie zasady dobra wspólnego”, bowiem „nie wolno jednej klasie wykluczać drugiej od udziału w korzyściach. Zasadę dobra wspólnego „gwałci klasa bogatych, kiedy, beztraska z powodu posiadania bogactw, taki ustrój uważa za słuszny, który jej zapewnia wszystko, a robotnikowi nie daje nic”. Dodaje jednak, że „gwałci ją niemniej i proletariat, kiedy przejęty jest wielkim oburzeniem z powodu naruszenia niesprawiedliwości i zbyt skłonny do jednostronnego dochodzenia swego prawa, którego jest świadom” (Schasching, 1997, s. 127–136).

Z przywołaniem zasady dobra wspólnego łączyła się krytyka „dzikiego kapitalizmu” – już w encyklice Leona XIII *Rerum novarum*, którą podjął też Jan Paweł II, w *Centesimo annus* stwierdzając, że nie ma ona wyłącznie historycznego znaczenia, gdyż pewne jej elementy zachowały swą aktualność także dzisiaj (CA, nr 8, 10). Istota papieskiej krytyki skierowana jest przeciwko dehumanizacji całego środowiska pracy. Jan Paweł II krytykuje „ścisty indywidualizm” i „całkowitą wolność ekonomiczną” oraz bezwzględność społecznego konfliktu, który nie uznaje „ani reguł, ani norm” (CA, nr 13). Źródłem zła, które obecnie jest w „dzikim kapitalizmie” jest więc ekonomizm, mechanistyczny immoralizm, który wypływa z absolutyzowania rzeczywistości ekonomicznej (Zięba, 1998, s. 105–112).

Papież Benedykt XVI podkreślił rolę miłości w stosunkach ekonomicznych. Ekonomia powinna być kształtowana na miarę człowieka. Powinna brać pod uwagę godność człowieka i możliwość jego pełnej samorealizacji. Nie może nie zauważać jego dążenia do szczęścia i kroczenia drogą powołania do świętości. Musi on doświadczyć, że żyje po coś więcej niż tylko dla zysku, a z drugiej strony, że panuje nad mechanizmami ekonomii. Oznacza to, że „sfera ekonomiczna nie jest etycznie neutralna, ani ze swej natury nieludzka i antyspołeczna. Należy ona do działalności człowieka i właśnie dlatego, że jest ludzka, jako struktura i instytucja musi mieć charakter etyczny” (Benedykt XVI, 2009; por. Silva, 1997, s. 53–63).

Papież Benedykt XVI sformułował zasadę darmowości, która wskazuje na potrzebę niewystarczalności samej sprawiedliwości. Bowiem konieczna jest „miłość, która przewyższa sprawiedliwość, ponieważ kochać to znaczy dawać, ofiarować coś mojemu drugiemu”. Sprawiedliwość jest cnotą, „która skłania, by dać drugiemu to, co jest jego, co mu się należy z tej racji, że jest i działa” – to od niej należy zacząć dawanie drugiemu to, co mu się słusznie należy. Stąd sprawiedliwość jest „pierwszą drogą miłości, jak powiedział Paweł VI, jest jej najmniejszą miarą”. Sprawiedliwość „nie jest obca miłości, nie tylko nie jest drogą alternatywną albo paralelną w stosunku do miłości: sprawiedliwość jest nieodłącznie związana z miłością, towarzyszy jej” (Benedykt XVI, 2009; por. Paweł VI). W ten sposób miłość „przewyższa sprawiedliwość i uzupełnia ją zgodnie z logiką daru i przebaczenia”, a także buduje społeczeństwo w oparciu o „relacje bezinteresowności, miłosierdzia i komunii” (Benedykt XVI, 2009). Postulowana zasada bezinteresowności papieża Benedykta XVI stanowi przeciwwagę dla zasady maksymalnego zysku, interesu, a winna położyć kres wszelkiej niesprawiedliwości, dyskryminacji, wyzyskom i krzywdzie (Konstytucja dogmatyczna o Kościele; por. Skrzyszewski, 1986, s. 136–137).

Jednostka ludzka, dzięki temu, że posiada osobowe zdolności duchowego ujmowania wszystkich bytów jako dobra, jako wartości dla siebie i innych, dostarcza jakby podstawowego dobra wspólnego. Wszystkie przedmioty i rzeczy, które znajdują się w przestrzeni życia społecznego, nie zajmują jakby osobnego miejsca, lecz odczytywane są w odniesieniu do członków społeczności. Stają się wartością wyłącznie w odniesieniu do doznań człowieka. W takiej perspektywie muszą też być oceniane i wartościowane wszelkie działania urzędnicze, państwowe, wspólne (Krucina, 1972, s. 63–70). Dla realizacji dobra wspólnego konieczny jest rzetelny wkład ze strony wszystkich, którzy tworzą daną społeczność. To istotna racja istnienia władzy państwowej, która ma zabiegać – w duchu służby – o dobro z korzyścią dla wszystkich obywateli i każdego z osobna. Nie ma antynomii między personalistycznym pojmowaniem dobra wspólnego, a dobrem osoby. Zarówno wartości indywidualne, jak i społeczne, sięgają korzeniami tego samego fundamentu, którym ostatecznie jest człowiek ze swoją osobową godnością. Dobro wspólne społeczeństwa zawsze jest dobrem osoby, a ostatecznie sprowadza się do tego, kim każdy człowiek jest w danym społeczeństwie – jak pracuje i jak żyje (Mazur, 2014, s. 3–70).

Najtrudniejszą dziedziną rozpatrywania dobra wspólnego jest z pewnością ekonomia. Tzw. społeczne obciążenie własności prywatnej, które nakazuje

bogatym uwzględnić w procesie bogacenia się stan majątkowy pozostałej części społeczeństwa, jest jedną z najtrudniejszych zasad życia społecznego. Władza, w tym biurokratyczna, dotyczy w istocie odpowiedzialności za pewien stan rzeczy. Łączy się on z zachowywaniem pewnych reguł przyjętych w danej społeczności. Władza jest uprawniona do: karania za występki przeciw przyjętemu prawu, potępienia czy zganienia oraz do pociągnięcia pewnych świadczeń restrykcyjnych. Te uprawnienia składają się na tzw. odpowiedzialność moralną władzy (Ossowska, 1983, s. 427–428). Jej elementem składowym jest także uprawnienie do regulacji podziału dóbr materialnych w społeczeństwie. Biznes – realizowany w systemie wolnej przedsiębiorczości – też niesie z sobą społeczne zobowiązania (Friedman, 1997, s. 49–59; Patrycki, 2000, s. 21–28). Efektywność ekonomiczna nie może jednak przeciwstawiać się czy pomijać dobra wspólnego. Efektywność jest dobra, o ile jest środkiem budowania dobra wspólnego, a nie celem samym w sobie. Gdy nie ma istotnego celu, jakim jest budowanie dobra wspólnego, efektywność traci sens i znaczenie (Rożek, 2015, s. 44–45).

Zasada dobra wspólnego obwarowuje przyjęcie mechanizmu rynku jako sposobu regulacji gospodarki. W encyklice *Centesimus annus* (1991) Jan Paweł II wskazał rynek jako właściwy mechanizm regulacyjny gospodarki, uznając go jednak za jeden z elementów współtworzących doktrynę społeczną Kościoła. Obok wymienił jednak prymat wartości moralnych i duchowych nad ekonomicznymi i materialnymi, a także pierwszeństwo pracy przed kapitałem, zasadę solidarności i sprawiedliwości społecznej. Wśród przyczyn upadku systemu socjalistycznego w Europie Wschodniej w 1989 roku Papież wymienił na pierwszym miejscu pogwałcenie praw pracy, a na drugim „niesprawność systemu gospodarczego, której nie należy rozpatrywać jedynie jako problemu technicznego, ale raczej należy widzieć w tym następstwo pogwałcenia praw człowieka do inicjatywy, do własności i do wolności w dziedzinie ekonomicznej” (Godłów-Legiędź, 1999, s. 175; por. Kądziała, 1993, s. 169–176). Praca, jak każda działalność gospodarcza, podlega zasadzie dobra wspólnego, gdyż ją buduje i pozwala ją rozwijać.

Zróżnicowanie zawodowe

Dobro wspólne jest pojęciem abstrakcyjnym, ogólnym, które ma jednak silnie zróżnicowany, konkretny wyraz. Rozumiane jako rzeczywistość związa-

ną z aktywnością każdej jednostki, która wchodzi w skład danej społeczności, z jej pracą i wszelkim działaniem ekonomicznym, jej konkretnym przejawem jest struktura zawodowa, a więc rodzaj społecznej posługi danej jednostki, jej oferta dla innych, sposób włączenia się w budowanie tego, co stanowi dobro wspólne wszystkich.

Rozwój pojęcia zawodu skupia się bardzo często na roli, jaką odgrywa on w samorealizacji każdej osoby. Staje się z czasem nieodłączną częścią jej tożsamości. Jednostka ma bowiem skłonność do określania samej siebie na podstawie tego, co robi, jaką pracę wykonuje, a nie na podstawie tego, kim jest. Sprowadza określenie swego statusu i własnej istoty do zawodu. W efekcie czuje ona presję, by przez podejmowanie danego zawodu – rodzaju pracy, zapewnić sobie akceptację i zyskiwanie poczucia własnej wartości (Guereschi, 2010, s. 119–122).

Struktura zawodowa społeczeństwa jest ściśle związana z etapem rozwoju cywilizacyjnego i kształtowała się przez całe tysiąclecia. W trakcie rozwoju cywilizacyjnego następowało bowiem zróżnicowanie społeczeństw ze względu na posiadanie dóbr materialnych. Układ stosunków własności w istotny sposób wpływał na przemiany w sferze pracy, pozwalając na coraz silniejsze zróżnicowanie ludzi na tych, do których należały środki produkcji, jak i na tych, które ich nie miały, a jedynie wykonywały pracę. Oferujący wyłącznie pracę własnych rąk (proletariat) miał coraz mniejszy dostęp do jej owoców, do korzyści z wytwarzanych dóbr (Szacka, 2003, s. 277–293).

W społecznościach pierwotnych praca była silnie uzależniona od warunków przyrodniczych – to środowisko naturalne wymuszało określony rodzaj działań, a także sama praca była modyfikowana przez działanie czynników naturalnych. Praca była związana ze zbieractwem, polowaniem, a także rolnictwem, które początkowo miało wyłącznie charakter kopieniacki, czyli polegało wyłącznie na spulchnianiu ziemi prostym narzędziem z drewna (motyka). Rolnictwo miało charakter przerzutowy (wypaleniskowy), wykorzystując wciąż nowe tereny po uprzednim wypaleniu lasu. Z czasem włączono do pracy siłę pociągową zwierząt i narzędzia udoskonalone przez umiejętność produkcji żelaza (radło). Prehistoria była okresem walki z siłami natury i nauką jej wykorzystania w procesie pracy (Rode, 1979, s. 87, 108, 130; por. Wyrozumski, 1987, s. 70).

W starożytności praca wiązała się głównie z osiadłym rolnictwem. Rozwijały się jednocześnie nowe formy wytwórczości, np. hutnictwo i rzemiosło

(garncarstwo), co wymogło powstanie wymiany i handlu. Początkowy handel wymienny – zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny – coraz częściej wykorzystywał do zapłaty metale o określonym ciężarze (złoto, srebro, miedź). Coraz liczniejsze i urozmaicone towary (tkaniny, ozdoby, drewno, miód, oliwa, wonności, kość słoniowa, skóry, żywica) wymagały specjalizacji zawodowej i pojawienie się wielu różnych rzemieślników. Poza rolnictwem i kopalnictwem oraz produkcją towarową, rozwijał się handel i obrót pieniężny (Szcudłowska, 1978, s. 31–32).

W średniowieczu praca została związana ze wzrostem wielkiej własności ziemskiej i osadnictwa. Rolnictwo ostatecznie przyjęło charakter osiadłego; nabyto umiejętność użyźniania ziemi i wprowadzono trójpolówkę. Dwory monarsze nabrały charakteru osobnych ośrodków zarządzania gospodarką, stanowiąc centrum włości – jednostki gospodarczej dóbr książęcych. Pracami kierował władarz, wykorzystując pracę ludności zależnej. Poza rolnikami występowały też inne zawody i specjalizacje, jak metalurg, garncarz, złotnik, kamieniarz. Wyroby rzemieślnicze były wytwarzane głównie na potrzeby rolnictwa. Szczególną formą rzemiosła było tkactwo (jedno z głównych zajęć kobiet), związane z hodowlą owiec, uprawą lnu i konopi. Rozwijało się przetwórstwo drewna (bednarstwo, kołodziejstwo, korabnictwo, rzeszotarstwo, ciesiołka – wyrób drążonych naczyń). Innym zajęciem było przetwórstwo skór, obróbka rogu i kości. Kolejną specjalizacją był wyrób sprzętu wojennego. Rozwój handlu wymógł powstanie bankowości i systemu udzielania kredytów. Przemysł tego okresu charakteryzowało pojawienie się manufaktur, w których wyrabiano tkaniny. Produkcja obejmowała także wyroby metalowe, co wiązało się z rozwojem hutnictwa (w XII wieku powstały prototypy wielkich pieców stosowanych w hutnictwie, które zastąpiły ogniska kowalskie) (Cameron, 1996, s. 72–82).

W nowożytności nastąpił dalszy rozwój specjalizacji, pojawienie się nowych zawodów i rodzajów prac, które wcześniej nie były znane. Wiązało się to m.in. z postępowaniem technicznym, który wymuszał tworzenie nowych specjalizacji. Charakteryzując nowożytny stosunek pracy należy wskazać na nowe zjawiska, do których należały: uniezależnienie się od sił przyrody; transformacja gospodarki – z naturalnej ku rynkowej; uniezależnienie się od tradycyjnych form pracy na rzecz postępu technicznego; wzrost znaczenia pracy wykonywanej za wynagrodzeniem; stopniowe równouprawnienie w obszarze płacy kobiet i mężczyzn; nowe rozwiązania w obszarze organizacji pracy

(np. podział ról); zarządzanie pracą; wzrost znaczenia wiedzy i doświadczenia w organizacji pracy; specjalizacja pracy; edukacja zawodowa jako szczególna forma przygotowania do pracy; zwiększenie dynamiki poszczególnych sektorów gospodarki; psychologia pracy jako wyraz konieczności zaangażowania w świadome kształtowanie obecności w środowisku pracy; funkcja tworzenia więzi społecznych traktowana jako jeden z warunków zwiększenia efektywności pracy; paradygmat zwiększonych kompetencji w obszarze pracy jako wyraz konkurencyjności na rynku pracy; dehumanizacja pracy (nadmiar zadań i przeciążenie); bezrobocie; uzależnienie od pracy (pracoholizm) (Kohn, Schooler, 1986, s. 47–85; por. Strelau, 2000, s. 305–308).

Współczesne leksykony i spisy zawodów – opracowywane przez rządowe agendy dla potrzeb administracji państwowej – obejmują blisko 200 tysięcy pozycji. Podstawą wskaźników zawodowych jest rodzaj pracy, jej przedmiot, a także środowisko pracy oraz czas poświęcony dla niej. Zróżnicowanie jest ogromne. Dla wyróżnienia kategorii zawodów często bierze się pod uwagę także prestiż przyznawany poszczególnym grupom zawodowym przez społeczeństwo (Duncan, 1961, s. 109–161).

Popularna i często przywoływana jest klasyfikacja zawodów Augusta B. Hollingsheada, która skupia się na pozycji zawodowej i poziomie wykształcenia pracowników. Wymienia siedem ich kategorii:

- kierownicy i specjaliści najwyższego szczebla oraz właściciele dużych przedsiębiorstw;
- menadżerowie, właściciele przedsiębiorstw średniej wielkości i specjaliści średniego szczebla;
- personel administracyjny, właściciele małych przedsiębiorstw, specjaliści niższego szczebla;
- urzędnicy i pracownicy handlu, technicy, drobni niezależni właściciele;
- wykwalifikowani pracownicy fizyczni;
- operatorzy maszyn i robotnicy półwykwalifikowani;
- pracownicy niewykwalifikowani (Hollingshead, Redlich, 1958).

Kolejne klasyfikacje zawodów i ich kategoryzacja podkreślały inne różnice zachodzące w szeregach klasy pracującej. Do współczesnych klasyfikacji należy wyróżnienie w społeczeństwie czterech sektorów, opartych o wykonywanie konkretnej pracy:

- „manipulatorzy symboli” – producenci pomysłów, których rynki znajdują się bezpośrednio na poziomie światowym, tworzą grupę bezpo-

średnio korzystającą z globalizacji gospodarki, a tworzą ją ci, którym globalizacja oferuje nowe możliwości wymiany i produkcji, np. użytkownicy Internetu;

- pracujący w sektorze publicznym – nauczyciele, personel medyczny, tworzący strukturę państwa opiekuńczego;
- pracujący wykonujący prace „usługowe” – w restauracji, w gospodarstwie domowym, oferujących usługi różnego typu, np. fryzjerstwo;
- pracownicy „rutynowi” – dawni przyuczeni robotnicy, których zawód naraża na ryzyko „delokalizacji”, gdyż wykonują pracę powtarzalną, nie wymagającą żadnych kwalifikacji, żadnych kontaktów z klientem (Reich, 1991).

Wśród wielu sposobów opisu współczesnego świata pracy najprostszym jest mówienie o tercjarizacji gospodarki, czyli wyróżnienie w niej trzech sektorów. Współcześnie bowiem, np. w Stanach Zjednoczonych, mniej niż 20 procent czynnych zawodowo pracuje w przemyśle, mniej niż 5 procent czynnych jest zawodowo w rolnictwie, a więc więcej niż trzy czwarte ludności czynnej zawodowo zatrudnione jest w „usługach”, przy czym granice między sektorami coraz częściej się zacierają, np. przez wkroczenie we wszystkie sektory intelektualnej pracy cybernetycznej (Cohen, 2000, s. 52–53).

Elementem, który radykalnie różnicuje sektory zawodowe, jest opłacalność wykonywanej pracy. Szokujące są zawrotne sumy zarobione w Internecie przez pracujących na nich młodych blogerów czy operatorów stron. Za wyłączność w reklamowaniu wyrobu na blogu otrzymuje się od klienta co najmniej 40–50 tys. złotych każdego miesiąca. Płace robotników fizycznych ciągle pozostają na niskim poziomie kilku tysięcy złotych, a niekiedy niewiele ponad tysiąc złotych (Rabij, 2013, s. 64–67). Dla uzyskiwania odpowiednio wysokich płac proponuje się młodym kandydatom do podjęcia pracy związanej z usługami biznesowymi, branżą informacji i cyfryzacji oraz związanej z potrzebami starzejącego się społeczeństwa. Trudno natomiast skupić się na oczekiwaniu na odrodzenie się tradycyjnych zawodów, takich jak: górnik, rolnik, marynarz, czy ślusarz. Zawodowe zróżnicowanie jest więc ściśle związane z najbardziej aktualnymi potrzebami gospodarki (Duda-Dudkiewicz, 2006, s. 22–25).

Płaca jest jednym z najważniejszych elementów, poprzez który ocenia się status zawodowy. Zależy też od niej wiele osobowościowych elementów pracownika, jak zaangażowanie zawodowe, zadowolenie z pracy, pozytywna ocena samosterowności i spędzanie czasu w sposób angażujący intelektual-

nie (Kohn, Schooler, 1986, s. 104–105). Praca, która jest „zewnątrzna” wobec robotnika, w której nie odczuwa on procesu samorealizacji, szybko staje się swym przeciwieństwem. Łatwo prowadzi do alienacji – wyobcowania człowieka, staje się czymś „zewnątrznym” wobec niego, nie należy do jego istoty, a pracownik nie potwierdza się w niej, nie jest z niej zadowolony, umartwia się przez nią i rujnuje duchowo (Kohn, Schooler, 1986, s. 127–150). Obranie zawodu i specjalizacji może być bowiem wynikiem wyłącznie nacisku rynku pracy i konieczności zaspokojenia ekonomicznych potrzeb.

Z zawodową strukturą społeczeństwa wiąże się też prestiż i szacunek dla poszczególnych rodzajów pracy. Hierarchia prestiżu zawodów jest odzwierciedleniem hierarchii szacunku i jest często traktowany jako drogowskaz moralny. Przykładem może być mały prestiż społeczny polityków czy biznesmenów w Polsce. Mają oni mniejszy prestiż niż np. sprzątaczką (68,8%). Najwyższym prestiżem cieszył się (2007): profesor uczelniany (prawie 82%), lekarz (75%), czy nauczyciel (76, 4%), a także górnik (77,3%), pielęgniarka (77%). Z kolei niskim prestiżem charakteryzował się poseł na Sejm (53%), minister (58,6%) (Domański, 2007, s. 38–39).

Łatwo można zauważyć postępujący proces zanikania wielu tradycyjnych zawodów, które są eliminowane przez nowe, skupione zwłaszcza na włączeniu się pracownika w najnowsze technologie, a wymagające specjalnego przygotowania i edukacji zawodowej. Jedną z przyczyn zaniku wielu zawodów jest przejęcie małej, branżowej produkcji przez ogromne koncerny produkcyjne, które zasypują rynek wielką ilością produktów. Ich wspólną cechą jest krótkotrwałość, sięgająca niewiele poza okres gwarantowanego używania. Są to przeważnie jednorazówki, który – w przypadku usterki – nie opłaca się naprawiać. Tak zwane punkty serwisowe dla całej gamy produktów dzisiaj produkowanych należą do rzadkości. Gdy np. mleko UHT ma okres trwałości określony na 3–4 lata, to sprzęt AGD ma gwarancję jedynie na 24 miesiące. Z usterką jest on wymieniany na nowy, zwykle stosunkowo tani i ulepszony technicznie (Skiba, 2013, s. 29–32). Minął już czas niezawodnych urządzeń, których zakup okazuje się coraz tańszy, a remont czy naprawa po prostu się nie opłaca. Reklamy podsuwają nową, doskonalszą wersję produktów, a konsumenci zwykle nudzą się rzeczami, które używają już kilka lat. Przy tej okazji nie ma już zapotrzebowania na wszystkich, którzy oferują serwis, obsługę czy naprawę urządzeń. Ich żywotność uległa znacznemu skróceniu. Niektórzy wprost mówią o spisku producentów, którzy w ten sposób chcą przyspieszyć konsumpcję

produktów (Karpień, 2013, s. 33–35; Motoła, 2013, s. 36–37; Tobiła-Pertkiewicz, 2013, s. 38–40).

Troska o stan urządzeń był m.in. domeną małych zakładów rzemieślniczych, które upatrywały w tym swoje miejsce w gospodarce. Pomimo masowej produkcji, która zastąpiła w ofercie rynkowej liczne małe i średnie przedsiębiorstwa zatrudniające kilka i kilkanaście osób, mają one nadal ważne miejsce w utrzymaniu tzw. „demokracji społecznej”, w której solidarność jest organizowana w sposób wolny i odpowiedzialny przez samo społeczeństwo. Stąd pojawiają się głosy konieczności obrony, promocji i unowocześnień sektora małych i średnich przedsiębiorstw w walce przeciwko skupieniu się gospodarki wyłącznie na jej stronie rynkowej (Toso, 2010, s. 447–455).

Inną przyczyną zaniku pewnych zawodów lub zmniejszenie ich popularności wiąże się ze zmianami strukturalnymi zatrudnienia. Na uwagę zasługuje wzrost zatrudnienia w przemyśle i usługach, a zmniejszanie się liczby ludności trudniącej się rolnictwem. Z ogromnej liczby osób zatrudnionych przy pracy na roli obecnie wystarczy zaledwie kilka procent, by – przy pomocy nowoczesnych urządzeń technicznych – obsłużyć tę samą ilość gruntów i wyprodukować odpowiednią, potrzebną ilość dóbr (Cameron, 1996, s. 179–181). Tzw. agrowolucja, która polega na unowocześnieniu zarówno sposobu produkcji rolnej, jak i rynku rolnego, spowodowała, że grupa rolników, która obsługuje całe rolnictwo, ma dochody coraz bardziej zbliżone do uzyskiwanych przez zatrudnionych w przemyśle, czy usługach. Grupa ta jednak jest ciągle coraz węższa (Musioł, 2014, s. 40–41).

Innym problemem, związanym ze strukturą zawodową pracy, jest wypieranie szeregu pracowników przez coraz doskonalsze roboty i maszyny, które zastępują dotychczasową, prostą pracę człowieka. Ryzyko zaniku wielu zawodów jest wynikiem automatyzacji całego procesu produkcji. Brytyjska BBC opublikowała dane dotyczące ryzyka zaniku oferty pracy dla 702 zawodów. I tak np. ryzyko utraty pracy z tej przyczyny w przypadku dziennikarza jest niewielkie – około 8 procent. Dla zawodów: terapeuta zajęciowy, nadzorca procesów mechanicznych, menadżer ds. zarządzania kryzysowego, pracownik socjalny zajmujący się chorobami psychicznymi, dietetyk czy dowódca straży pożarnej mają zagrożenie wypchnięcia z zawodu sięga zaledwie 1 procent. Ale telemarketer, szwaczka, zegarmistrz, agent celny czy doradca podatkowy mają ryzyko utraty pracy w ciągu najbliższej dekady sięgające 99 procent. Niedługo czynną zawodowo populację można bezie podzielić na kreatorów i służących.

Pierwsi będą niezbędni, bo tworzą innowacje, zwiększają produktywność. To grupa ludzi, która sięgać będzie około 20 procent populacji. Zaś służący muszą żyć w nieustannej obawie, że mogą być zastąpieni przez nowoczesne urządzenia (Woś, 2016, s. 56–59).

Wybór zawodu staje się niezwykle ważną sprawą i wymaga wszechstronnej znajomości rynku pracy i jego zmiennych danych.

Etyka zawodu

W 2014 roku ponad 70 biskupów skierowało do Komisji Europejskiej apel, w którym zwrócili uwagę, że „W sprzedaży są towary zawierające zasoby naturalne, które podsycają przemoc i prowokują cierpienia”. Domagali się, by położyć kres takiej sytuacji. Oferowane na rynku bogatych krajów świata produkty często noszą niewidoczne ślady dramatycznej sytuacji pracowników, którzy je produkowali. Wiele dóbr powstawało z naruszeniem wszelkich zasad moralnych. Na przykład w Kongo, gdzie znajduje się 65 procent światowych złóż kolanu, nie ma kopalń, a minerały wydobywa się drążąc tunele ręcznie. Do pracy najmuje się dzieci, a także kobiety, dla których narzędziem jest sito i młotek do tłuczenia urobku. Chłopcy używają kilofów i łopat. Nie ma zabezpieczeń dla wydrążonych szybów, ludzie pracują bez wentylacji czasami nawet 18 godzin dziennie. Praca odbywa się pod przymusem. Rolnikom zabiera się bezprawnie ich ziemię. Opornych zabija się lub zmusza do pracy torturami. Praca jest bardzo nisko opłacana – niekiedy to pół dolara dziennie (Rożek, 2015, s. 52–53).

Kreujący życie gospodarcze często nie rozumieją swej pracy jako ściśle związanej ze społeczną powinnością, nie dostrzegają jej społecznego wymiaru, skupiając uwagę na własnych zyskach. Doktryna społecznej odpowiedzialności jest bowiem często używana jako przykrywka dla działań, które nie mają nic wspólnego z ich oficjalnym uzasadnieniem (Friedman, 1997, s. 49–61; Piper, 1997, s. 351–363).

Zasada odpowiedzialności (łac. *responsabilitis* – od *spondere* – „obiecować, angażować się”) mieści się aspekt zobowiązania, powinności. Jest to odpowiedzialność za własne czyny, ale także za tych, którzy biorą w nich udział lub te czyny ich dotyczą (Martini, 1995, s. 37–38).

Współcześnie obserwuje się coraz częściej, a także wykazują to analizy działania przedsiębiorstw, że uczciwość w pracy opłaca się, także ekonomicznie. Zazwyczaj każda firma zapewnia swych pracowników, że jako instytucja kieruje się pewnymi wartościami i zasadami. Pracownikom dołączającym do

zespołu wskazuje się je jako priorytetowe i wymaga, aby kierowali się nimi w swojej pracy. Im staż pracy większy, tym pracownik przywiązuje większą uwagę do takich elementów, jak ogólna atmosfera w pracy, poczucie bycia szanowanym, docenionym, analizuje możliwości awansu zawodowego, sensowności i satysfakcji z tego, co robi. Z drugiej strony jasne zasady funkcjonowania przedsiębiorstwa ułatwiają i wspomagają etyczne podejście pracownika do swych obowiązków (Kołodziej, Kołodziej, 2014, s. 56–59).

Etyczny wymiar życia gospodarczego wymaga nieustannej troski, by przez wiele wieków zaniedbywany i spychany – jako problem – na margines. Sama praktyka życia ekonomicznego pokazuje, jak bardzo potrzebuje etyki. Społeczne przyzwolenie na kopiowanie programów komputerowych, nieszanowanie praw autorskich, unikanie płacenia podatków, manipulacje państwa przy wysokości emerytur, korupcja, unikanie spłaty kredytów bankowych, zamaskowane kradzieże, produkcja pieniędzy bez pokrycia, „szara strefa”, praca na lewo, fucha, rabunkowa polityka podatkowa – to tylko niektóre ze zjawisk, które mają wpływ na kryzys ekonomiczny, a wynikają z braku uszanowania wymogów etyki w biznesie (Zięba, 2003, s. 39–42; Wojciechowski, 2009, s. 67–77; Kiciński, 1992, s. 159–172; Gliński, 1992, s. 93–140).

Zróżnicowanie możliwego działania ekonomicznego przez wykonywanie różnorodnych zawodów wymaga opracowania szczegółowych zasad i przepisów, które mogą normować etykę zawodową. W samym pojęciu powołania zawodowego obecny jest silny związek między byciem człowiekiem a jego działaniem. Bóg nakazuje człowiekowi mieć w pamięci własne powołanie, pełnienie specyficznej roli społecznej i obecność pośród innych, odczytywane w ścisłym związku z Jego wolą. Praca jednostki jest bowiem wyrazem odczytania przez niego swojego powołania. To podstawa dla opracowania etyki danego zawodu (Sabatini, 2010, s. 817–842).

Moralność pracy zależy od trzech elementów:

- 1) od zwykłej doskonałości, poprawności i „prawdziwości” samego dzieła, wykonanego przedmiotu i samej obiektywizacji pracy;
- 2) od wartości moralnej celów przyświecających osobie wykonującej daną pracę, a więc od globalnej wartości pracownika i od jego sposobu interpretacji rzeczywistości;
- 3) od właściwego odniesienia pracy do konkretnego kontekstu życia, zwłaszcza do konkretnego dobra ludzkiego, do istotnej wartości osobowej zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i zbiorowym.

W dawnych społecznościach nie rozpatrywano pracy jako źródła moralności – najwyżej był to sposób pokuty, ekspiacji za grzech. Średniowiecze rozdzielało „doskonałość dzieła” (*perfectio operis*) i „doskonałość działającego” (*perfectio operantis*). Człowiek pracujący mógł być doskonały niezależnie od wartości pracy, którą wykonywał. Obecnie jednak na nowo przyjmuje się, że między dobrą pracą a wartością moralną wykonawcy zachodzi jakieś sprzężenie zwrotne. Wartość moralna przechodzi w dobro dzieła, a dobre dzieła rzutują na moralność wykonawcy (Bartnik, 1991, s. 20–25; Papieska Komisja Biblijna, 2009, s. 176–188; Wiśniewski, 2015, s. 125–139).

Jednym z ważnych elementów etyki zawodowej jest tzw. klauzula sumienia. Oznacza ona uznanie przez pracodawcę prymatu sumienia, odwołujące się do prawa naturalnego lub przekonań etyczno-religijnych, w ważnych kwestiach moralnych. Zakłada ona możliwość odmowy wykonania nakazu lub uchylenia zakazu w wypadku konfliktu między prawem stanowionym a sumieniem (Kość, 2002). Człowiek jako osoba społeczna jest powołany do życia we wspólnocie osób. Ta naturalna otwartość prowadzi człowieka do tworzenia wzajemnych relacji solidarności, co przejawia się wchodzeniem w różnego rodzaju współdziałanie i współpracę. Jednak z zasadą solidarności wiąże się ściśle i z niej wynika zasada sprzeciwu, która strzeże wolności podmiotu. Nikt bowiem nie może przymusić danej osoby do współpracy w działaniu sprzecznym prawdą odkrywaną w sumieniu. Jednostka ma prawo do możliwości sprzeciwu, którą może wyrazić. Ma to być sprzeciw konstruktywny, który w swej istocie służy dobru wspólnemu (Morciniec, 2015, s. 39–62; Wojtyła, 1994, s. 322–328).

Praca jest kategorią aksjologiczną. Posiada siłę etyczną, poprzez którą ukazuje prawidłowości i obszary funkcjonowania wartości. Świat wartości człowieka pracującego rozwija się wraz z nim i w nim samym oraz w podejmowanej przez niego działalności. Poprzez pracę człowiek nie tylko dostarcza dóbr materialnych, ale też dokonuje świadomych zmian w swoim środowisku, tworzy wspólnotę pracujących ludzi i dzieli się swoimi możliwościami z innymi. Rozwijają także swoją psychikę. Wśród głównych wartości aksjologicznych, generowanych przez pracującego człowieka, można wymienić: prawdę, dobro, piękno, godność pracy, wolność pracy, odpowiedzialność (Furmanek, 2013, s. 45–49; Tischner, 1982, s. 372 i nast.).

Silne zróżnicowanie zawodów wiąże się z koniecznością uwzględnienia wielu specyficznych uwarunkowań każdej odmiany działalności człowieka

pracującego. Stąd w praktyce, analizując obowiązki i powinności etyczne każdej z grup zawodowych, niezbędne jest zwrócenie uwagi na tę różnorodność. Z każdym zawodem bowiem łączy się ochrona pewnego dobra składowego, które współtworzy – z pracą innym ludzi – dobro wspólne (Wyszczyński, 1963, s. 154, 210, 258, 265, 284, 317–324).

Streszczenie: Zasada dobra wspólnego obwarowuje przyjęcie mechanizmu rynku jako sposobu regulacji gospodarki. W encyklice *Centesimus annus* (1991) Jan Paweł II wskazał rynek jako właściwy mechanizm regulacyjny gospodarki, uznając go jednak za jeden z elementów współtworzących doktrynę społeczną Kościoła. Obok wymienił jednak prymat wartości moralnych i duchowych nad ekonomicznymi i materialnymi, a także pierwszeństwo pracy przed kapitałem, zasadę solidarności i sprawiedliwości społecznej.

Zróżnicowanie możliwego działania ekonomicznego przez wykonywanie różnorodnych zawodów wymaga opracowania szczegółowych zasad i przepisów, które mogą normować etykę zawodową, uwzględniającą wkład jednostki w dobro wspólne społeczeństwa.

Słowa kluczowe: dobro wspólne, praca, zawód, etyka zawodowa, specjalizacja

Abstract: The principle of the common good stipulates adoption of market mechanism as a way of regulating the economy. In the encyclical *Centesimus Annus* (1991), John Paul II pointed to the market as an appropriate mechanism for regulating the economy, recognizing it, however, as one of the factors of co-creating the social doctrine of the Church. Beside this, however, he mentioned the primacy of moral and spiritual values over economic and material, as well as the priority of labor over capital, the principle of solidarity and social justice.

Differentiation of possible economic activity by performing various jobs requires the development of specific rules and regulations which may govern ethics, taking into account the contribution of the individual to the common good of society.

Keywords: Common good, job, profession, professional ethics, specialization

Literatura przedmiotu

- Bartnik, Cz. S. (1991). *Praca jako wartość humanistyczna*. Lublin: [Wydano nakładem autora].
- Benedykt XVI, Encyklika „Caritas in veritate”.
- Cameron, R. (1996). *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Cohen, D. (2000). *Bogactwo świata, ubóstwo narodów*. Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Daumont, G. F. (1997). Ekonomia, dobro wspólne i rodzina. *Społeczeństwo*, nr 1/ 2, 209–225.
- Domański, H. (2007). Sprzątaczką bije ministra. *Polityka*, nr 15, 38–39.
- Duda-Dudkiewicz, W. (2006). Wstrzel się w rynek. *Ozon*, nr 23, 22–25.
- Duncan, O. D. (1961). A socioeconomic index for all occupations. Properties and characteristics for the socioeconomic index. W: A. J. Reis et. al. (red.), *Occupations and Social Status*, (s. 109–161). New York: Free Press of Glencoe.
- Friedman, M. (1997). Społeczną powinnością biznesu jest pomnażanie zysków. W: L. V. Ryan, J. Sójka (red.), *Etyka biznesu*, (s. 49–61). Poznań: W Drodze, Poznań.
- Furmanek, W. (2013). Etyczne wymiary współczesnej pracy człowieka. *Labor et Educatio*, 1/2013, 45–59.
- Gliński, P. (1992). Fucha, układy, praca na lewo. W: A. Pawełczyńska (red.), *Praca i uczciwość*, (s. 93–140). Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Godłów-Legiędź, J. (1999). Idea gospodarki rynkowej w encyklikach Jana Pawła II. W: W.
- Piątkowski (red.), *Mysł społeczna Jana Pawła II. Studia i szkice*, (s. 175–193). Warszawa-Łódź: Uniwersytet Łódzki, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Guereschi, C. (2010). *Nowe uzależnienia*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Hollingshead, A. B., Redlich F. C. (1958). *Social Class and Mental Illness: A Community Study*. New York: Wiley.
- Kaczmarek, K. (1999). *Prasocjologia świętego Tomasza z Akwinu, Studia i Materiały*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.
- Karpiel, Ł. (2013). Wszechebna bylejakość. *Polonia Christiana*, nr 32, 33–35.
- Kądziała, J. (1993). Solidarność i wolny rynek. Perspektywy rozwoju społeczno-gospodarczego w świetle encykliki Centesimi annus. *Ethos*, nr 21–22, 169–176.
- Kiciński, K. (1992). Korupcja a struktura społeczna. W: A. Pawełczyńska (red.), *Praca i uczciwość*, (s. 159–172). Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej.
- Kohn, M. L., Schooler, C. (1986). *Praca a osobowość. Studium współzależności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Kołodziej, A., Kołodziej, J. (2014). Uczciwość w pracy się opłaca. Rozmowa z ekonomistką Halina Rakiej. *Zbliżenia, zeszyt nr 11*, 56–59.
- Kość, A. (2002). Klauzula sumienia. W: A. Bednarek i inni. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 9. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Krucina, J. (1972). *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*. Wrocław: Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna.
- Martini, C. M. (1995). *Jaka polityka?*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Mazur, J. (2014). Dobro wspólne jako wyzwanie dla chrześcijańskiej pedagogii społecznej. *Dissertationes Paulinorum, 2014, t. 23*, 63–70.
- Morciniec, P. (2015). Klauzula sumienia – istota problemu i wybrane praktyczne aplikacje. W: B. Gull, M. Cholewa (red.), *Sumienie. Ujęcie interdyscyplinarne*, (s. 39–62). Kraków: Wydawnictwo Scriptum.
- Motoła, R. (2013). Każdy oszukuje każdego. Rozmowa z prof. Tadeuszem Kulikiem z Wydziału Inżynierii Materiałowej Politechniki Warszawskiej. *Polonia Christiana, nr 32*, 36–37.
- Musioł, S. (2014). Agrowolucja. *Niedziela, nr 36*, 40–41.
- Ossowska, M. (1983). *O człowieku, moralności i nauce: Miscellanea*. Warszawa: wydawnictwo Naukowe PWN.
- Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*.
- Papieska Komisja Biblijna (2009). *Biblia a moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego*. Kielce: Verbum.
- Patrycki, S. (2000). Katolickie korzenie systemu społecznej gospodarki rynkowej. *Zeszyty Społeczne KIK, nr 8*, 21–28.
- Rabij, M. (2013). Zarabianie na klikaniu. *Newsweek Polska, nr 24*, 64–67.
- Reich, R. (1991). *The Work of Nations*. New York: Vintage Books.
- Rode, M. (1979). *Filozofia dziejów rozwoju myśli społecznej, Prastarożytność*, t. 1. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
- Rożek, T. (2015). Dobro wspólne. Rozmowa z ekonomistą prof. Paulem H. Dembińskim. *Gość Niedzielny, nr 9*, 44–45.
- Rożek, T. (2015). Krwawy luksus. *Gość Niedzielny, nr 3*, 52–53.
- Sabatini, S. (2010). Etyka i ekonomia po Weberze. *Społeczeństwo, 2010, nr 6*, 817–842.
- Schasching, J. (1997). Życie ekonomiczne w społecznym nauczaniu Soboru Watykańskiego. *Communio, nr 6 (102)*, 127–136.
- Silva, M. (1997). Czy istnieje etyka ekonomii? *Communio, nr 6 (102)*, 53–63.
- Skiba, S. (2013). Inwazja planowanego dziadostwa. *Polonia Christiana, nr 32*, 29–32.
- Skrzeszewski, Cz. (1986). Miłość jako zasada życia społeczno-politycznego. *Chrześcijańin w Świecie, nr 11–12 (158–159)*, 136–143.
- Strelau, J. (2000). *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Szacka, B. (2003). *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szczudłowska, A. (1978). *Starożytny Egipt*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tischner, J. (1982). *Myślenie według wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Toboła-Pertkiewicz, P. (2013). Spisek, który rządzi światem. *Polonia Christiana*, nr 32, 38–40.
- Tomasz z Akwinu (1969). *Suma teologiczna*. Londyn: Veritas.
- Toso, M. (2010). Problematyka rzemiosła w świetle encykliki Caritas in veritate. *Społeczeństwo*, nr 3, 447–455.
- Wiśniewski, J. (2015). Etos chrześcijańskiego przedsiębiorcy. W: S. H. Zaręba, A. Wysocki (red.), *Przedsiębiorczość i obywatelskość w perspektywie katolickiej nauki społecznej*, (s. 125–139). Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Wojciechowski, M. (2009). Etyczne źródła kryzysu gospodarczego. *Frona*, nr 52, 67–77.
- Wojtyła, K. (1994). *Osoba i czyn*. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Woś, R. (2016). Co się stanie z naszą pracą? *Polityka*, nr 1–2, 56–59.
- Wyrozumski, J. (1987). *Historia Polski do 1505*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Zięba, M. (2003). *Chrześcijanie – Polityka – Ekonomia. Prawdy i kłamstwa*. Kraków: Wydawnictwo „M”.
- Zięba, M. (1998). *Papież i kapitalizm. Od Rerum novarum do Centesimu annus*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

Data przesłania artykułu do Redakcji: 01.07.2016 r.

Data akceptacji artykułu: 15.11.2016 r.